Nr. 9 (1837) Warszawa, Czwartek 11 stycznia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 5200.—
bez odnoszenia „ 4600.—
na prowincji miesięcz. 5200.—
Zagranicą „ 8000.—

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 500
Nekrologi „ 200
zwyczajne „ 200
drobne za jeden wyraz „ 100
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **200** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Robotnicy i pracownicy ubezpieczeni w Kasie Chorych!

Dnia 4 lutego w Warszawie odbędą się Wybory do Rady Kasy Chorych.
Lista P. P. S. ma numer 2.
Głosujcie wszyscy na listę numer 2.

Katastrofa walutowa.

Marka polska nagle po chwilowem, względnem ustaleniu się w stosunku do dolara na około 18.000, a funta ang. około 80.000, nagle poczęła spadać katastrofalnie; kurs dolara przekroczył 20.000, kurs funta 90.000. Tej katastrofy walutowej przyczyny nie leżą w tej chwili w Polsce, bo ani sytuacja polityczna, ani gospodarcza nie usprawiedliwia tak gwałtownego spadku.

Markę polską pociągnęła za sobą marka niemiecka, która w szybszem jeszcze tempie spada niż polska i zbliża się do początkowej równi, t. j. 1 marka niemiecka równa 1 marce polskiej. Marka polska ponosi więc konsekwencje swego pochodzenia i dzieli los swej nieprawej matki, gdyż europejski rynek pieniężny markę polską uważa za pochodną marki niemieckiej, a Państwo polskie nie zdobyło się na żaden wysiłek, by ten stan zmienić, nie poszło w ślady tych nowych państw, które przez ostemplowanie walut państwa, do którego dawniej należały, zdobyły własny pieniądz i ustaliły go wyżej lub niżej, ale w każdym razie samodzielnie i niezależnie, od swej walutowej „macierzy“.

Polscy ministrowie skarbu, a trzeba podkreślić i przypomnieć, że w czasie, gdy sprawa ta była aktualna, byli nimi endecy, nie poszli tą drogą i obecnie marka polska bez swej winy i bez objektywnych powodów dzieli los marki niemieckiej.

Początkowo, gdy przyjęto bez ostemplowania markę polską, wprowadzoną przez Niemców t. zw. noty Kriesa, zagraniczny świat finansowy wziął na serjo poręke Rzeszy Niemieckiej za wydane marki polskie i wartość tej marki uważał za równą marce niemieckiej.

Gdy zaczęto wydawać własne już marki polskie z fatalnym napisem, widniejącym na każdym bilecie bankowym, który oznacza, że Państwo polskie kiedyś coś za ten bilet da, ale nie wiadomo kiedy i nie wiadomo co, bardzo już łatwo było i zagranicznej i krajowej spekulacji obniżać kurs marki polskiej i bardzo rychło okazało się, że faktycznie Berlin dyktuje kurs marki polskiej.

Żaden z ministrów skarbu, ani też Sejm ustawodawczy, nie próbował uporządkować kwestji waluty, a że i zagraniczna finansjera i krajowy kapitalizm, będący dłużnikiem Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej ma interes w doprowadzaniu marki polskiej jaknajbliżej zera — doszliśmy do tego, że waluta nasza staje się szybko bezwartościowym papierkiem i faktycznie ani Państwo, ani społeczeństwo nie ma żadnego miernika wartości. Doszło do tego, że Państwo samo, a mianowicie Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Białowieży — jak donosi „Rynek drzewny“ z dnia 24 listopada ub. r. — sprzedaje swe drzewo za angielskie funty, państwo rozgrzesza więc każdego prywatnego kupca, czy obszarnika z posługiwania się obcą, pełnowartościową walutą, jako miernikiem wartości.

Zależność kursu marki polskiej od Berlina i Gdańska obecnie, gdy, skutkiem rozbicia się konferencji paryskiej i pewności represji ze strony Francji, nastąpił gwałtowny spadek marki niemieckiej, stała się już zupełnie jasną i oczywistą. Polska ponosi kolosalne szkody z powodu nieprzewidującej polityki swych rządów od smutnej pamięci rządu Paderewskiego począwszy. Klub posłów socjalistycznych w Sejmie przez usta tow. Diamanda wielokrotnie występował z krytyką gospodarki finansowej państwa, prowadził w Sejmie i prasie partyjnej systematyczną kampanję i dawał konkretne wskazówki i projekty, był to jednak zawsze głos wołającego na puszczy, ministrami skarbu byli albo endecy, albo burżuazyjni ekonomiści, operujący endeckiemi kategorjami gospodarczemi. Wcale to jednak nie przeszkadza endeckiemu posłowi Zdziechowskiemu w „Gazecie Warszawskiej“ z dnia 9 b. m. twierdzić najcyniczniej: „Wszystkie rządy w Polsce od r. 1920 powstały dzięki poparciu P. P. S. i za politykę skarbową tych rządów, z wyjątkiem okresu namiętnego zwalczania ministra Michalskiego P. P. S. ponosi odpowiedzialność“. W perfidji i cynizmie nie można zajść dalej, niż potrafią to endecy politycy!

Całe życie ekonomiczne Państwa pozostaje pod komendą „Lewiatana“, na którego czele stoi jeden z wodzów endecji **Wierzbicki**, ale P. P. S. jest odpowiedzialna za politykę skarbową!

Żyją widocznie tak naiwni jeszcze w Polsce czytelnicy, którym tego rodzaju, powiedzmy po robociarsku, „bujdy“ — można wtłaczać w mózgi, ale dla poważnej opinji publicznej jasne jest kto zawinił i kto ponosi odpowiedzialność. Że p. Michalski po dymisji przez endeków zamianowany genjuszem, na równi z innymi ministrami skarbu, a raczej w większym, niż inni, stopniu te odpowiedzialność ponosi, nie ulega wątpliwości.

Staje jednak przed Państwem pytanie: **co dalej?** Na pytanie to musi nastąpić odpowiedź i to odpowiedź rychła, jeśli nie mamy stanąć nad brzegiem zupełnego chaosu gospodarczego.

Na łamach pism toczy się od pewnego czasu dyskusja, będąca zresztą echem walutowych projektów i rozważań, które już od r. 1916 zajmują ekonomistów europejskich i amerykańskich. Irving Fisher, Robert Liefmann, dr. A. Hahn, Gilbert N. Levis i inni wystąpili wobec zburzonego przez wojnę systemu walutowego z przeróżnemi pomysłami nowych podstaw pieniądza, skoro złoto nie okazało się tym niezawodnym fundamentem, za jaki aż do wojennego przewrotu uchodziło.

Żaden z tych pomysłów waluty wskaźnikowej, wskaźnikowo-złotej, towarowej i t. p. nie wszedł nigdzie w życie i dotychczas cała dyskusja obraca się w ramach teoretycznych rozważań. Życie woła jednak o reformy, katastrofa gospodarcza obejmująca cały świat wymaga środków zaradczych — ale — jak dotąd — napróżno!

Kraje o wysokiej walucie cierpią z powodu niemożności wywozu do krajów o niskiej walucie, przemysł ich upada, bezrobocie staje się groźną klęską, kraje o niskiej walucie idą ku katastrofie z powodu wciąż rosnącej drożyzny, która tuczy małą garść kapitalistów, a niszczy Państwo i całą ludność pracującą.

Polska więc tą drugą klęską dotknięta musi znaleźć jakiś „wskaźnik wartości“, gdyż podatki i należytości państwowe, oraz pensje i płace muszą mieć jakąś ustaloną wysokość, nie mogą spadać z dnia na dzień. Państwo nie może zaś posługiwać się, jak kapitaliści dolarem, czy funtem angielskim. Wyłonił się więc projekt teoretycznego **złotego polskiego**, równego jakiejś pełnowartościowej walucie, np. wedle już wypuszczonej pożyczki złotej, frankowi szwajcarskiemu. Ten teoretyczny złoty służyłby, jako stały miernik czy to podatków i opłat pensji i płac, czy też kontraktów i umów, a marka polska o kursie zmiennym byłaby środkiem płatniczym faktycznym i kurs jej byłby ustalany wedle kursu owego złotego, mającego stałą wartość odpowiadającą frankowi szwajcarskiemu, gdyż złoty ten nie byłby w obiegu, nie groziłaby mu zatem dewaluacja i nie mógłby być przedmiotem spekulacji.

Dla Państwa i ludzi żyjących z zarobku projekt ten jest korzystny, bo liczenie i księgowanie odbywałoby się faktycznie w złocie, a wypłata w markach po kursie.

Przeciw temu projektowi odrazu jednak, nie bawiąc się w żadne dyskusje, ani argumenty za czy przeciw, oświadczył się „Lewiatan“! Centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów na swem posiedzeniu **kategorycznie odrzucił** przyjęcie teoretycznego miernika i oświadczył się za wprowadzeniem efektywnego złotego, „gdy tylko warunki gospodarcze na to pozwolą“. To znaczy, że „Lewiatan“ uregulowanie tej sprawy odkłada „ad calendas graecas“ (na czas nieokreślony), ponieważ obecna katastrofa marki polskiej nic mu nie szkodzi, co więcej **na dewaluacji i rosnącej w tempie szalonem drożyźnie kapitaliści zarabiają!**

Oto doskonała ilustracja czem jest „Lewiatan“ w Polsce i kto jest zaporą uzdrowienia naszej gospodarki. Potężna klika polskich i żydowskich rekinów kapitału kładzie swe veto, nie pozwala na uzdrowienie stosunków, bo jej interesy idą i tak dobrze, bo jej dochody i tak są doskonałe, bo cudza nędza ich tuczy.

Dotychczasowa rola „Lewiatana“ w całem życiu gospodarczem Polski i obecne stanowisko w kwestji waluty dowodzą jasno i oczywiście, do czego doprowadziłby Państwo i kraj „Lewiatan“, którego przedstawicielstwo polityczne „Chjena“ tak dobija się władzy. Polska reakcja, strzegąca interesów wielkiego kapitału okpiła swych wyborców, a obecnie gotowa jest zdradzić wszystkie swe tak hałaśliwie głoszone hasła o uzdrowieniu Państwa.

Jaki raj zgotowałaby nam „Chjena“, dorwawszy się do władzy, możemy sobie już obecnie łatwo wyobrazić.

Tadeusz Hartleb.

Motywy wyroku w sprawie Niewiadomskiego.

Z ogłoszonego wczoraj motywowanego wyroku podajemy najważniejsze ustępy.

Zważywszy:

że na rozprawie głównej podsądny Niewiadomski nie przyznał się do winy, lecz przyznał fakt zabójstwa wystrzałami z rewolweru Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Narutowicza, i podał, iż od czterech lat nosił się z zamiarem zabójstwa b. Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, uważając go za odpowiedzialnego za wszelkie niedomagania dotychczasowego ustroju Polski, że jednakże od zamiaru tego odstąpił z chwilą, gdy Józef Piłsudski nie zgodził się na wystawienie jego kandydatury na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, że dopuścił się zabójstwa Prezydenta Narutowicza z powodu przyjęcia przez niego wyboru na to stanowisko, pomimo, że wybór ten nastąpił głosami niepolskiemi w Zgromadzeniu Narodowem, (opuszczamy część, dotyczącą zeznań świadków),

że na podstawie całego kompleksu wszystkich powyżej przytoczonych danych i danych przewodu sądowego, Sąd Okręgowy przyszedł do przekonania, że podsądny Niewiadomski, powodowany swoistym poglądem na obecny stan rzeczy w Polsce i swoistem poczuciem jej honoru, rzeczywiście dnia 16 grudnia 1922 r. w Warszawie podczas otwarcia wystawy w gmachu Zachęty Sztuk Pięknych dokonał zamachu na wybranego przez Zgromadzenie Narodowe zgodnie z konstytucją z dn. 17 marca 1921 r. obowiązującą w Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Gabrjela Narutowicza, w trzecim dniu jego urzędowania, dając do niego trzy strzały rewolwerowe, i powodując tem natychmiastową jego śmierć, że w ten sposób podsądny Niewiadomski popełnił przestępstwo, przewidziane przez art. 99 K. K. i winien za to odpowiadać;

że, co się tyczy kary, to mając na uwadze z jednej strony prawie fanatyczne przywiązanie podsądnego Niewiadomskiego do swych poglądów, pojęć i uczuć, które jednakże mogło być i winno było być hamowane przez jego wysoką inteligencję i wykształcenie, z drugiej zaś strony, mając na uwadze, iż podsądny Niewiadomski, popełniając niniejsze przestępstwo, dopuścił się czynu nawskroś a-

narchistycznego, mogącego przy obecnym stanie Polski, przy braku Jej wewnętrznej konsolidacji wywołać powszechną w kraju anarchję, że podsądny Niewiadomski, mając zupełną możność zamanifestowania swego stanowiska konstytucyjnie, nie poddał się obowiązującej Konstytucji, nie uszanował jej i targnął się na majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej w osobie Jej Prezydenta,

że dążenia jednostki do tego, aby przejawy zbiorowości nie były zaprzeczeniem tego, co jednostka w sumieniu swojem uznaje za dobro i prawdę, mogą być realizowane jedynie na drodze budzenia sumienia współrodaków, — zmierzając do tego, aby zbiorowość wyrażała ideały prawdy i dobra, do którego w sumieniu swem dążą jednostki,— lecz nigdy drogą gwałtu, który jest zaprzeczeniem moralnych prawd sumienia;

że brak tych wysokich moralnych prawd w życiu narodów musi prowadzić do walk zaciętych i do rozkładu i tylko te wysokie prawdy prowadzą do istotnego ładu w życiu publicznem narodu;

że najwyższa władza narodu — Reprezentant Majestatu Rzeczypospolitej Polskiej, odpowiedzialny przed sumieniem i Bogiem, wyobraża tę najwyższą zasadę praw moralnych, bez których rozwój społecznych i politycznych stosunków jest niemożliwy;

że gwałt, popełniony na wyobrazicielu tych praw, jest moralnie niedopuszczalny i niemożliwy dla tych, którzy prawdy sumienia, jako najwyższą prawdę głoszą, i dlatego w Polsce, która tak głęboko wyznawała konieczność przenikania się zbiorowości najwyższemi ideałami moralności, któremi jedynie winny kierować się jednostki, nigdy nie było zamachów na Reprezentanta Najwyższej władzy, —

Sąd Okręgowy przyszedł do najgłębszego i niezłomnego przekonania, że w danym wypadku zachodzą wszystkie te wyjątkowe warunki, o których mówi część 2 art. 15 Przepisów Przechodnich do K. K., i dlatego na mocy art. 99 K. K. i art. 15 cz II przepisów przechodnich do K. K. po pozbawieniu podsądnego wszystkich praw stanu według art. 25, 28, 30 i 34 K. K. postanowił skazać go na karę śmierci.

(Końcową część, dotyczącą kosztów sądowych, powództwa cywilnego i t. p., opuszczamy).

Echa mordu.

„ARTYSTYCZNY" ZBRODNIARZ.

P. Ignacy Oksza-Grabowski w „Rzeczypospolitej" z dnia wczorajszego (wydanie poranne) tłómaczy morderstwo Niewiadomskiego jego naturą artystyczną:

„Mistrz August Rodin w swoim testamencie dla artystów („rozmowy spisane przez Gsella, wydane po polsku przez Eos") rzeźbi w słowie, jakgdyby ciął w kamieniu:

...Artysta jest przykładem dla świata... Sztuka jest wspaniałą nauką szczerości... Radość z dobrze wykonanej pracy, jest najcenniejszą jej nagrodą... Trzeba, aby wszyscy ludzie mieli dusze artystów, to znaczy radośnie wykonywali pracę... Postęp to prawdomówność".

Oto idee każdego Renesansu, gdy ludzie zagubili siebie w labiryntach pozorów i kłamstwa. Są stare i wiecznie nowe, jak każda wiosna. Wymagają tylko młodych wcieleń zamiast zimowych larw. Jak zawsze w dobie wiosennych przesileń dmą porywające wichry. Ludzie przewracają się, koziołkują.

Z tego punktu widzę tragedję Eligjusza Niewiadomskiego, którego miałem sposobność niejednokrotnie poznać, jako duszę głęboko wrażliwą, co jest dla natur artystycznych normalne. W myśl wyżej przytoczonych twierdzeń Rodina, dążył do godności, uczciwości i prawdomówności, a nienawidził objawów przeciwnych. Dążył przedewszystkiem do utwierdzania ich w sobie samym. I wśród otoczenia. I wśród narodu, którego jest dzieckiem. Gwałtowne sprzeciwy wywołały w nim pasję, szaloną i nieszczęsną pasję artysty, gotowego rozbić nawet własne dzieło, gdy uważa je za nieudane".

W tem wynurzeniu „artysty" p. Grabowskiego „chjeństwo" moralne święci już prawdziwe orgje. A więc Niewiadomski dążył do „godności, uczciwości i prawdomówności", napotykał jakieś „gwałtowne sprzeciwy" w swem dążeniu i dlatego... zabił prezydenta Narutowicza! Przytem ofiarę mordu porównywa się z dziełem sztuki, które artysta gotów jest rozbić, gdy mu się nie udaje. Nie „udał się" Niewiadomskiemu ś. p. Narutowicz, więc go „rozbił"! „Artyzm chjeński" nie ma sobie nic do wyrzucenia.

Ale gdy tego wymaga interes „chjeński", tenże p. Grabowski powołuje się na chrześcijaństwo, na moralność katolicką, na nauki Kościoła. W danym wypadku wszystko to rzuca się w kąt. „Wrażliwość artystyczna" zbrodniarza „chjeńskiego" oczyszcza go ze wszystkiego.

P. Grabowski, nadużywając myśli wielkiego rzeźbiarza francuskiego, Rodin'a, dla swych brudnych celów „chjeńskich", głosi nawet hasło: „trzeba, aby wszyscy ludzie mieli dusze artystów...", a ponieważ, zdaniem p. Grabowskiego, Niewiadomski właśnie przestrzegał w swem życiu wskazań Rodin'a, więc „dusza artystyczna" ma prawo mordować ludzi, o ile jej się „nie udają!"...

Podkreślić jeszcze należy, że artykulik p. Grabowskiego nosi tytuł „Nie polityka" i, jak widać z ustępów powyższych, przypisuje zbrodnię Niewiadomskiego pobudkom „artystycznym". Tymczasem p. Stroński kilka dni temu twierdził kategorycznie, że on i cała prasa „chjeńska" od początku traktowali mord Niewiadomskiego, jako czyn polityczny. P. Stroński nawet „prostował", gdy „Robotnik" wytknął jemu i jego pobratymcom, że przed procesem pisali coś wręcz przeciwnego.

Teraz z tej samej „Rzeczypospolitej" dowiadujemy się, że nie polityka, lecz „artyzm" popchnął Niewiadomskiego do zbrodni.

OBSZARNIK SZELOCH GROZI!

Właściciel folwarku Domarudzice (pod Sandomierzem) p. Szeloch wyraził się wobec służby, że nie obawia się żadnych Związków Rolnych i kto się zgłosi ze Związku, w łeb mu strzeli, i może nawet Piłsudskiemu w łeb strzelić!

Z OBOZU „CHJENY".

Magistrat w Sandomierzu, na wieść o morderstwie ś. p. G. Narutowicza, rozlepił na mieście nekrologi. Jeden z towarzyszy był świadkiem, jak ksiądz kanonik Grajewski przechodząc ul. Opatowską w d. 27 z. m. zerwał nekrolog i schował go do kieszeni.

Z OKRĘGU KUTNOWSKIEGO.

W dniu 2 stycznia odbyło się liczne zgromadzenie robotnicze w cukrowni „Dobrzelin". Po referacie tow. posła Śledzińskiego, została jednogłośnie przyjęta rezolucja wyrażająca potępienie zamachowcom chjeńskim z d. 11 i 16 grudnia. Zgromadzeni uczcili pamięć zamordowanego przez endeka prezydenta G. Narutowicza oraz chorążego P. P. S. tow. Kałuszewskiego.

W dniu 3 stycznia odbyło się b. liczne zgromadzenie robotnicze w cukrowni *„Ostrowy"*, na którem przyjęto te same uchwały.

Dnia 7 stycznia odbył się *w Strzelcach* wielki wiec polityczny, na którym przemawiał tow. poseł Śledziński o obecnej sytuacji politycznej. Po przeszło godzinnej mowie tow. Śledzińskiego została jednogłośnie przyjęta ostra rezolucja, domagająca się od rządu ukarania wszystkich moralnych i faktycznych sprawców zamachu z d. 11 i 16 grudnia r. ub.

Rezolucja wyraża zaufanie Z. P. P. S. i prośbę o złożenie wniosku nagłego w Sejmie, domagającego się ukarania przywódców Chjeny, jako moralnych sprawców zajść 11 grudnia i morderstwa prezydenta.

Krasnystaw. Dnia 1-go stycznia w Krasnym Stawie przy udziale 5000 osób, a 31-go grudnia w *Bończy* przy udziale 2000 osób tow. poseł Józef Niski wygłosił przemówienia o sytuacji politycznej.

Po uczczeniu pamięci prezydenta Narutowicza przez obnażenie głów, wiec zakończono gorącym protestem pod adresem czarnej sotni polskiej. Zgromadzeni wyrażali gotowość odparcia każdej chwili ataku faszystów na konstytucję i demokrację.

Mieszkańcy wsi *Kiedrzyń* (pow. Radomski) przesyłają nam protest przeciwko zamachowi chjeny i działalności bojówek faszystowskich i wyrażają gotowość stanięcia w obronie konstytucji i demokracji.

Prawa i rola Senatu.

Zbiera się dzisiaj Senat, aby radzić i uchwalić regulamin wewnętrzny. Regulamin ten był przedmiotem długich roztrząsań w komisji i długie wywoływał spory. Mozolnie tylko posuwała się naprzód w tej komisji praca. Projekt regulaminu miał być dziełem senatora Nowaka. Jednak nie domniemany ojciec, lecz profesor Buzek (z P. S. L.) był w komisji regulaminowej i będzie na plenum Senatu referentem tego dzieła ustawodawczego „na wewnętrzny użytek" Senatu. Podobno nie tylko — Senatu. Ile że przedstawiciele prawicy twierdzą z całą stanowczością, że regulamin Senatu ma posłużyć za wzór dla Sejmu i że regulamin sejmowy ma być przystosowany do zasad uchwalonych dla Senatu. Senatorowie w rodzaju p. Nowaka albo p. Trąmpczyńskiego, który starał się być rzecznikiem zasad, wyrażonych w projekcie regulaminu, nie kryją bynajmniej zamiarów swoich co do konieczności zwiększenia władzy dyscyplinarnej i policyjnej marszałka, i drżąc z obawy przed każdą możliwością obstrukcji parlamentarnej chcieliby zdusić w zarodku wszelkie możliwości jej objawów. Wspomnienie parlamentu austrjackiego kołacze się jeszcze w świadomości pp. senatorów Nowaka i Buzka i obecność na sali senackiej przedstawicieli mniejszości narodowych budzi w nich obawy, że i w senacie polskim mogłyby powtórzyć się śmieszno-tragiczne walki, znane w dziejach sejmu lwowskiego i parlamentu austrjackiego. Nie wszyscy członkowie komisji regulaminowej podzielali te obawy. Nie chcieli zwiększania władzy marszałka, nie chcieli zbyt gilotynowego obcinania czasu mówienia, nie chcieli innych jeszcze ograniczeń mniejszej wagi.

Natomiast żądali, aby w całej pełni stosowane były wyraźne przepisy Konstytucji marcowej co do praw i kompetencji Senatu. Konstytucja prawa te obcięła i swiadomie ograniczyła. Senat nie posiada praw właściwych senatowi francuskiemu. Senator polski nie jest równy senatorowi francuskiemu. Jestto może bolesne dla świadomości senatorów prawicowych, ale jestto fakt wątpliwości nieulegający dla każdego czytelnika ustawy konstytucyjnej z 17 marca 1921 roku i przed majestatem tej ustawy pochylić musi czoło każdy członek Senatu polskiego. (Jest nawet rzeczą wątpliwą, czy wolno mu używać tytułu *senatora*, ile że Konstytucja wyrazu tego nie zna!).

Senat polski nie posiada inicjatywy prawodawczej i tej inicjatywy żadna sztuka interpelacji (wykładni) *wyczarować* z kart Konstytucji nie potrafi.

Cóż począć — nie potrafi! Senat jest instytucją kontroli i nadzoru instytucją doradczą. W tym zakresie może ostrzegać i niejedną błędną, w ogniu walki parlamentarnej zrodzoną myśl — sprostować. Ale praw Sejmu przywłaszczać sobie nie może. Taką była wola suwerenna Sejmu ustawodawczego, Konstytuanty polskiej (1919—1922), takie jest wyraźne brzmienie Konstytucji. Konstytucja ta przewidziała metody rewizji ustawy konstytucyjnej, ale nie Senat jest władnym tę operację podjąć. Senat musi podporządkować się wyraźnej woli prawodawcy konstytucyjnego i w granicach przez tę władczą wolę zakreślonych — pracować. Dać maximum wydajnej, owocnej, rozumnej i uczciwej pracy.

R. K.

Niebardzo wschodnia bajka o królu i ministrach ślepcach.

Był raz król, któremu dobro państwa i ludu bardzo leżało na sercu; słowem król wyjątkowy. Sam król i naród cały pragnęli nad życie mieć dobrze, na wzór zachodni, urządzoną galerję obrazów, którąby narodowi przyczyniła sławy i wysunęła go do pierwszych szeregów narodów cywilizowanych.

Cóż, kiedy dzielny i utalentowany zresztą naród mało znał się na malarstwie, a nadto król i jego poprzednicy mało mieli szczęścia w doborze ministrów, a w szczególności ministra sztuk pięknych. Tak się składało, że jeden minister po drugim byli daltonistami, nie umieli rozróżniać kolorów. Porządni zresztą i niegłupi ludzie, znali historję malarstwa, znali rozmaite teorje piękna, bywali za granicą i widzieli galerje zagraniczne, ale trudno, taki był ich układ oka, że nie umieli rozróżnić kolorów. I galerja państwowa obrazów nie odpowiadała ani potrzebom, ani ambicjom króla i jego narodu, ministrowie bowiem znali się na obrazach, jak ślepy na kolorach.

Siedem razy państwo zmieniało ministrów sztuk pięknych i siedmiu powołało ślepców.

Król i naród bliscy byli już rozpaczy, gdy król wpadł na iście królewski pomysł.

Sprosił wszystkich dotychczasowych ministrów sztuk pięknych do państwowej galerji obrazów i zarządził dyskusję nad kolorystycznemi wadami zebranych dzieł sztuki.

Trefniś królewski usiadł przed bramą pałacu sztuki, potrząsał dzwoneczkami swej czapki błazeńskiej i zatrzymywał przechodniów, pytając ich uporczywie:

— Czy siedmiu ślepych razem widzi więcej, aniżeli każdy zosobna?

Jakiś prostaczek zagadnięty, poskrobał się w głowę, pomyślał i, zwyczajem prostaczków, zamiast odpowiedzieć, zadał pytanie:

— A dlaczegóż, potrzebując widzącego, nie szukasz go, lecz zwołujesz ślepców?

Na marginesie.

W Belwederze od dwóch dni toczy się niezwykły i w sensacje obfitujący proces.

Na ławie oskarżonych zasiedli wszyscy byli ministrowie skarbu polskiego. A zatem pp.: Englich, Karpiński, Wł. Grabski, Steczkowski, Michalski i inni — wedle zapewnień „Dwugroszówki" — „lewicowcy". Prezyduje Prezydent Rzeczypospolitej. Powódką jest Marka polska. Oskarża — Opinja Publiczna. Na świadków pomiędzy innemi wezwano przeszło tysiąc ceduł giełdowych.

Powództwo przeciwko oskarżonym wytoczono z tych artykułów kodeksu karnego, które przewidują przyczynienie się do upadku. Sprawa dlatego toczy się przy drzwiach zamkniętych z wyłączeniem wszelkiej jawności.

Z przebiegu procesu przedostały się wszakże pewne ciekawe szczegóły, z któremi śpieszymy podzielić się z czytelnikami.

Przedewszystkiem jest godnem uwagi, że jako świadek odwodowy wezwany przez oskarżonych ministrów, występuje w procesie matka Marki, p. Maszyna, pracownica Państwowych Zakładów Graficznych, której zeznania własną jej córkę bardzo obciążają.

Maszyna miała zeznać, że córka jej posiada z przyrodzenia złe skłonności, jest rozrzutna, nieoszczędna i t. d.

Maszyna miała skarżyć się przed sądem, że zapracowuje się dniami i nocami, że nie wie, co to niedziela, ani święto i pomimo to nie może jej nastarczyć. Biję ją i biję, ale to nic nie pomaga — skarży się na Markę jej matka rodzona.

Kiedy zapadnie wyrok — jeszcze niewiadomo.

Zdawałoby się, że rzecz tak prosta i jasna, jak pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej kilku szkodników nie powinno dawać pola do żadnych bezsensownych i niedorzecznych plotek.

Tymczasem dzieje się zgoła inaczej.

Niewiadomo w czyim interesie i przez kogo rozsiewa się pogłoskę, jakoby w Belwederze nie odbywał się żaden sąd nad ministrami, lecz przestępców tych wezwano na to, by oni radzili nad losami swej ofiary.

Czyż może być większy absurd?

A przecież tysiące ludzi w absurd ten wierzy.

Roman Boski.

Nowe projekty podatkowe.

Podatek dochodowy.

PROJEKT ZMIAN W USTAWIE.

Do laski marszałkowskiej wpłynął rządowy projekt noweli do ustawy o podatku dochodowym. Nowela ma na celu dostosowanie skali podatku dochodowego do obecnej (grudzień 1922) wartości nabywczej marki polskiej, która spadła trzykrotnie w stosunku do cen zboża od czasu uchwalenia ustawy z dn. 4 kwietnia 1922 r., a czterokrotnie w stosunku do walut obcych.

Nowela zwalnia od płacenia podatku tych płatników, których dochód w 1922 r. nie przenosił 2 miljonów mk. Zwolnienie to dotyczy przedewszystkiem drobnych rolników, a to wobec jednoczesnego obciążenia ich podatkiem gruntowym w wysokości norm przedwojennych.

Art. 6 projektu przewiduje nową skalę podatkową, według której do dochodu 12—13 miljonów rocznie płaci się 689 tys. mk. podatku, t. j. 5,3%, a od 115 do 120 miljonów dochodu rocznego stopa procentowa wynosi 25, czyli 30 miljonów. Dochód z uposażenia robotników i urzędników obciążony jest znacznie mniejszym podatkiem. Od 12 miljonów rocznie płaci się np. 1,7%. Do uposażeń, przekraczających 52 miljony, stosuje się stopę, przewidzianą w art. 6 noweli, obniżoną o 2%.

Najważniejszy bodaj i najciekawszy w noweli jest art. 19, zabezpieczający skarb przed skutkami dewaluacji pieniądza polskiego. Artykuł ten brzmi:

„Jeżeli według notowań giełd zbożowych w państwie, przeciętna cena żyta w pierwszej połowie roku podatkowego (1923) będzie wyższa od przeciętnej ceny żyta w roku poprzedzającym, wówczas podatek dochodowy, wymierzony według ustawy z 16 lipca 1920 r. i niniejszej noweli winien być 1-go listopada 1923 r. zapłacony w takiej wysokości, jaka wypadnie z przemnożenia tego podatku przez wykładnik, wyrażający wzrost przeciętnej ceny żyta w 1-ej połowie roku podatkowego w porównaniu z przeciętną roku poprzedniego. Wykładnik ustanawia minister skarbu w miesiącu lipcu na podstawie dat Głównego Urzędu Statystycznego".

Podatek gruntowy.

PODNIESIENIE STAWEK.

Pozatem wpłynął do laski marszałkowskiej projekt ustawy o wyrównaniu podatków gruntowych i niektórych podatków budynkowych.

Projekt ten m. in. przewiduje, że na obszarze b. Królestwa Polskiego, oraz byłych zaborów austrjackiego, wraz ze Spiszem i Orawą i pruskiego, podwyższa się, poczynając od 1 stycznia 1923 roku, *czterdziestokrotnie* kwoty państwowych podatków gruntowych, oraz dodatków państwowych do tych podatków, pobierane na zasadzie ustaw, obecnie obowiązujących.

Podatek *podymnego, pobierany od osad włościańskich* w b. Kongresówce, poczynając od 1 stycznia 1923 r., wynosi:

1) z osad klasy I-ej, obejmujących po 15 lub więcej morgów, po 32.000 mk. rocznie od każdej osady; 2) z osad klasy II-ej,

obejmujących od 3—15 morgów gruntu, po 16.000 mk. rocznie od każdej osady; 3) z osad klasy III-ej, obejmujących mniej jak po 3 morgi, po 8000 mk. rocznie od każdej osady.

Podatek *podymnego, pobierany w osadach (miasteczkach)* w b. Kongresówce opłacają, poczynając od 1 stycznia r. b.:

1) domy mieszkalne oraz budynki handlowe oraz przemysłowe, do których należy 15 lub więcej morgów gruntu, po 32.000 mk. rocznie, 2) te, do których należy od 3—15 morgów — po 16.000 mk. rocznie, 3) te zaś, do których należy mniej, niż 3 morgi — po 8 tysięcy.

Dla *dworskiego podatku podymnego* w b. Kongresówce ma być taryfa specjalnie określona, tak samo, jak dla podatku domowo-klasowego na obszarze b. zab. austrjackiego.

Na obszarze b. zaboru pruskiego pobiera się dodatek do podatku budynkowego w wysokości 8000 razy powiększonej normy tego podatku.

Ponadto upoważnia się Radę Ministrów: do określania wysokości państwowego podatku gruntowego od gruntów użytkowych i lasów na kresach wschodnich. Wysokość tego podatku nie może być większa od przeciętnej normy podatku gruntowego, obowiązującej w b. Kongresówce; następnie do wprowadzenia podatków podymnego, obowiązujących w był. Królestwie Polskiem.

W sprawie dozorców domowych.

Posiedzenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w dniu 8 b. m. w składzie trzech przedstawicieli Rządu, p. Inspektora Pracy I Okręgu, Z. Bohuszewicza, przewodniczącego, przedstaw. Ministerjum Pracy, p. Z. Beczkowicza, przedst. Min. Spraw Wewnętrznych p. A. Bardzkiego, przedst. Min. Sprawiedliwości, na podstawie pisma Ministra Pracy z d. 3 stycznia r. b. otworzył p. Inspektor Pracy stwierdzeniem nieobecności przedstawicieli właścicieli nieruchomości. Wobec tego Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza ukonstytuowała się w osobach 3 przedstawicieli kompetentnych Ministerstw.

Po wysłuchaniu postulatów przedstawicieli Zw. Zaw. Dozorców Domowych i opuszczeniu przez nich posiedzenia, Nadzw. Kom. Rozj. uchwaliła następujące orzeczenie:

1) Płaca dozorców domowych z dniem 9 stycznia 1923 r. t. j. od dnia następnego po orzeczeniu N. K. R. — zostaje podwyższona o 250 proc. w stosunku do płac, bądź ustalonych przez Komisję Rozjemczą w okresie od dnia 20 maja 1922 r. do dnia 1 stycznia 1923 r., bądź też od płac ustalonych na mocy indywidualnej umowy z uwzględnieniem skali wynagrodzenia, ustalonego przez orzeczenie Nadz. Kom. Rozj. d. 19 maja 1922 r. między właścicielami a dozorcami domowymi na miesiąc maj 1922 r.

2) W wypadkach, gdyby płaca podwyższona na podstawie punktu pierwszego okazała się niższą od 10.500 mk. miesięcznie, będzie ona podwyższona do wysokości 10.500 mk.

3) Dozorca otrzymuje od właściciela mieszkanie w stanie używalności, światło oraz niezbędne narzędzia do pracy.

4) Obowiązki dozorcy domu, unormowane dotychczasowemi przepisami pozostają bez zmian.

5) Rozwiązanie stosunku służbowego w normalnej drodze może nastąpić obustronnie za trzymiesięcznem wymówieniem. O ile dozorca domowy zaniedbuje swoje obowiązki, właściciel nieruchomości *ma prawo zwrócić się o rozwiązanie stosunku służbowego przed upływem 3-ch miesięcy do Komisji Rozjemczej, która po zbadaniu sprawy określi termin rozwiązania stosunku służbowego.* Rozwiązanie stosunku służbowego może nastąpić bez wypowiedzenia i bez orzeczenia Komisji Rozjemczej w razie pociągnięcia dozorcy domu do odpowiedzialności karnej za czyn występny, za który grozi conajmniej więzienie.

6) Orzeczenie niniejsze traci moc obowiązującą w miesiąc po wejściu w życie projektowanej ustawy o zmianach w ustawie z 18.XII. 1920 o ochronie lokatorów lub też po uchyleniu ustawy z d. 18 grudnia 1920 r. i zastąpieniu jej przez inną ustawę. W razie gdyby ustawa z d. 18 grudnia 1920 r. nie uległa zmianie do 28 lutego 1923 r. niniejsze postanowienie traci moc obowiązującą z d. 31 marca 1923 r.

Tyle mówi orzeczenie Nadzw. Kom. Rozj., która postanowiła, iż dozorca domowy winien utrzymać siebie i swą rodzinę za 10.500 mk. miesięcznie.

Rozumiemy warunki, w jakich działała Nadzw. Komisja Rozj., lecz trudno nam zrozumieć, jak 10.500 mk. może wystarczyć na utrzymanie rodziny. Napiszemy jeszcze o tem. Jedno stwierdzić należy, że wynik tego orzeczenia był przewidziany przez oba związki i wobec tego polityka Związku klasowego była konsekwentna. Wiedzieliśmy, czego należy oczekiwać od Nadzw. Kom. Rozj. i dlatego rozpoczęliśmy walkę z Magistratem o wynagrodzenie za pracę na korzyść miasta, chcąc tym sposobem umożliwić egzystencję dozorcom.

Lecz temu stanowisku przeciwstawili się chadecy i dali rozkaz Chrześcijańskiemu Związkowi dozorców domowych, aby ci zbojkotowali strajk, rozpoczęty dnia 4 listopada. To była prowokacyjna robota chadeków, której wynikiem są płace dzisiejsze dozorców.

Gdyby chadecy solidarnie poparli żądania, wystosowane do Magistratu, dozorcy domowi pozbyliby się pracy darmowej i mieliby możność dorobienia czegośkolwiek do swych nędznych pensji.

Przesilenie w sprawie odszkodowań.

Kanclerz Rzeszy Cuno w przemówieniu swem do dziennikarzy amerykańskich po rozbiciu konferencji paryskiej powiedział m. in., że wszelkie środki przymusowe ze strony Francji oznaczałyby wyrok śmierci dla odszkodowań gospodarczych, że Niemcy były i są gotowe do polubownego załatwienia sprawy odszkodowań w granicach możliwości finansowo-gospodarczych, ale nie ugną się przed przymusem. „Nie poddamy się naciskowi i groźbie". Niemcy nie mogą odpowiedzieć gwałtem na gwałt, ale mogą wykazać światu nonsens gospodarczy i bezprawie postępowania francuskiego. Bezprawie to polega — zdaniem Cuna — na tem, że traktat wersalski nie pozwala na dowolne wkraczanie na obszar niemiecki. Dla zabezpieczenia swych żądań, wynikających z traktatu, Ententa trzyma pod okupacją na określony przeciąg czasu prowincję nadreńską, ale traktat nie upoważnia poszczególnych państw Ententy do działania na własną rękę, ani do przekroczenia terenu okupacji.

Ostre, zbyt ostre — jak na tak poważną chwilę — oświadczenie Cuna pomija zupełnie milczeniem, że rząd niemiecki niewiele robił w kierunku odwrócenia niebezpieczeństwa rozszerzenia okupacji, mimo że doskonale wiedział o zamiarach Francji.

* * *

Na konferencji mężów zaufania obu międzynarodówek socjalistycznych w Kolonji, gdzie zajmowano się sprawą hamburskiego zjazdu zjednoczeniowego, przyjęto jednomyślnie uchwałę przeciwko grożącej okupacji zagłębia Ruhr i wzywającą wszystkie partje socjalistyczne do stanowczego zwalczania polityki rządu francuskiego. Socjalista niemiecki Wels, oświadczył: „Jeżeli tej panamie armji okupacyjnej nie położy się wkrótce kresu, to uniemożliwi się socjalistom niemieckim występowanie w obronie choćby najbardziej uprawnionych żądań francuskich".

Poseł Breitscheid pisze w „Vorwärts", że rząd obecny, czy następny popełniłby największy błąd, gdyby uległ podszeptom sfer nacjonalistycznych, a ze strony socjalistów byłoby nierozsądnością utworzenie jednolitego frontu z burżuazią. Rząd winien ogłosić projekt, z którym delegat Bergmann jeździł do Paryża, i wykazać, że Francja otrzymałaby na zasadzie tego projektu bezpośredniego większą kwotę pieniężną; dalej rząd winien wyrazić gotowość ewentualnego podwyższenia tej sumy zgodnie z kalkulacjami Anglji i Włoch; rząd winien zmusić przemysł i rolnictwo do ściślejszego ujęcia przewidzianych gwarancji. Gdyby nawet tą drogą nie udało się uniknąć zapowiedzianych środków przymusowych, to jednak możnaby w ten sposób przygotować grunt do późniejszych dyskusji, a jednocześnie poprzeć te elementy we Francji, które nie zgadzają się z postępowaniem Poincaré'go, ale nie mają jeszcze odwagi przeciwstawić mu skutecznego oporu.

W Kolonji wystąpił z wielką mową polityczną na zebraniu publicznem były kanclerz dr. Wirth. Stanął on w obronie polityki „wypełniania zobowiązań", przytaczając słowa, wypowiedziane doń w Genui przez Lloyd George'a, że Niemcy zostałyby „rozerwane", gdyby prowadziły inną politykę. Wirth ubolewa, że nie udało się utworzyć „wielkiej koalicji" rządowej. Zapewnił jeszcze raz, że traktat z Rapallo nie zawiera żadnych umów treści militarnej. Niemcy muszą się uzbroić w nieskończoną cierpliwość, ten zaś kto dziś potrząsa szablą, działa na korzyść Poincare'go.

Wirth zaznaczył, że linja celna nad Renem jest pod względem gospodarczym bezsensem, gdyż dochody finansowe z tego źródła możnaby przesłać Francuzom koleją w kilku skrzyniach z markami papierowemi.

„Times" londyński stara się narazie zmniejszyć znaczenie zatargu francusko-angielskiego w sprawie odszkodowań, a to ze względu na toczącą się jeszcze konferencję lozańską. Dziennik ten wyraża zadowolenie, że Poincaré polecił przedstawicielowi Francji w Lozannie popierać politykę Curzona. Jednocześnie Poincaré, starając się o poparcie Ameryki dla swej polityki, ma przedłożyć parlamentowi jeszcze w tym tygodniu do zatwierdzenia układ waszyngtoński o rozbrojeniu na morzu, który, jak wiadomo, Francja dotychczas odrzucała. Dalej Poincaré zaofiarował rządowi angielskiemu miejsce dla przedstawicieli Anglji we wszystkich komisjach, mających zarządzać zastawami niemieckiemi. „Times" domaga się, aby Anglja zachowała neutralność wobec Francji w sprawie odszkodowań, a we wszystkich innych sprawach szła z nią razem.

„Daily Telegraph" pragnie, aby Anglja nie wycofała swych przedstawicieli z Rady Ambasadorów i Komisji Reparacyjnej. Pismo to oczekuje akcji międzynarodowej górników na rzecz kolegów niemieckich w Ruhr. Rząd angielski pragnie interwencji Ligi Narodów, ale nie podejmie inicjatywy w tym kierunku. Thomas, przywódca kolejarzy i przewodniczący zarządu międzynarodówki amsterdamskiej, oświadczył na zebraniu, że polityka Poincare'go doprowadzić może w Europie do bolszewizmu i anarchji.

Macdonald, przywódca grupy robotniczej w Izbie Gmin, oświadczył, że moratorjum dla Niemiec jest koniecznością, że należy ustalić raz na zawsze wysokość odszkodowań tak, by Niemcy mogły im sprostać. Angielska polityka reparacyjna winna liczyć się z własnym interesem narodowym i nie poświęcać go w celach zachowania sojuszu z Francją, czy z jakimkolwiek innym krajem.

* * *

We Włoszech daje się zauważyć w prasie dążenie do zbliżenia się z Francją. W tym duchu przemawia „Messagero", półurzędowa „Nuovo Paese" i in.

„Giornale di Roma" prostuje wiadomość paryską, jakoby Włochy zgodziły się już z Francją na obsadzenie Essen; w sprawie tej toczą się jeszcze rokowania. „Stampa" jest zdania, że Ententa bez Anglji oznacza powstanie hegemonji francuskiej w Europie. „Idea Nazionale" żąda solidarnej akcji Francji, Włoch i Belgji, z warunkiem, że Włochy otrzymają „specjalne wynagrodzenie". „Giornale d'Italia" twierdzi, że zagadnienie odbudowy Europy stało się zagadnieniem zubożenia wobec olbrzymiego bogactwa Anglji i Ameryki. Europa wciśnięta została między władców anglosaskich i budzący się Wschód. „Corriere della Sera" ubolewa, że katastrofa nastąpiła w chwili, gdy ze strony Anglji potrzeba było słabego wysiłku dla uzgodnienia stanowiska Francji z ofertą Niemiec. Anglja zapomina, że już dziś tworzy się blok niemiecko - rosyjsko - turecki, sięgający od Renu do Oceanu Spokojnego i który może stać się groźnym także dla Anglji. Ententę dałoby się uratować tylko przy pomocy Ameryki, gdyby natychmiast zwołano kongres dla porozumienia się. Jedynie „Secolo" ostro występuje przeciwko Francji, twierdząc, że zamiarem jej jest wywołanie nowej wojny europejskiej i zupełne zgnębienie Niemiec.

Przesilenie wewnętrzne w Jugosławji.

Wiadomości nadchodzące ze stolic państw bałkańskich, w związku z krytycznym stanem obrad konferencyjnych w Lozannie, układają się łącznie w obraz groźny: wybuch nowych starć zbrojnych na Bałkanach staje się bardzo możliwym. W tych warunkach przesilenie wewnętrzne, jakie obecnie przeżywa Jugosławja, oficjalnie zwana Królestwem Serbów, Chorwatów i Słoweńców, nabiera wagi niemałej i już z tego względu zasługuje na baczniejszą uwagę.

W początkach grudnia 1922 r. został, dekretem królewskim, rozwiązany pierwszy parlament jugosłowiański (Skupczyna), wybrany w końcu listopada 1920 roku, z początku funkcjonujący jako Skupczyna ustawodawcza, a później, po uchwaleniu Konstytucji, obradujący jako parlament zwykły. Nowe wybory do Skupczyny odbędą się za dziesięć tygodni (w dn. 18 marca r. b.) i mają się przyczynić do wyjaśnienia sytuacji wewnętrznej. Nowy parlament jugosłowiański liczebnie, zgodnie z ustawą konstytucyjną, będzie mniej liczny od rozwiązanej Skupczyny. Zamiast bowiem, jak dotychczas, 419 posłów, liczyć będzie tylko 313 posłów, przy ogólnej liczbie 2 i pół miljona, uprawnionych do głosowania wyborców.

Wybory do pierwszej Skupczyny nie dały większości bezwzględnej żadnemu ze stronnictw, biorących udział w walce wyborczej, a było tych stronnictw i grup, doprawdy, nie mało, bo aż 22. Największą liczbę głosów, a tedy i mandatów parlamentarnych, zdobyli demokraci, stronnictwo przewodzone przez dr. Pribiczewicza (92 mandaty), następnie radykali — stronnictwo Pasicza, dzisiejszego premjera, dalej stronnictwo chłopów chorwackich, kierowane przez Stefana Radicza, komuniści, agrarjusze, klerykali (grupa dr. Koroseczą), muzułmanie, socjaliści (10 mandatów) i kilka innych grup drobniejszych.

Parlament jednak jugosłowiański, wybrany przed dwoma przeszło laty, nie obradował w sposób normalny, a to z dwóch powodów. Przedewszystkiem, na mocy uchwały Skupczyny, *56 mandatów komunistycznych, po zamachu belgradzkim,* o czem w swoim czasie pisaliśmy, *unieważniono* i powtórnie ich nieobsadzono. Następnie, trzecia, co do siły liczebnej, grupa parlamentarna: stronnictwo chłopów chorwackich, prowadzone przez Radicza, usunęło się całkowicie od udziału w pracy parlamentu prowadząc faktyczny bojkot Skupczyny belgradzkiej. W ten sposób, rozwiązana Skupczyna jugosłowiańska była, właściwie, parlamentem szczątkowym, o bardzo umniejszonej powadze i znaczeniu politycznem, gdyż w rzeczywistości zupełnie nie reprezentowała Chorwacji, wielkiej i ważnej dzielnicy jugosłowiańskiego królestwa. W szczątkowym tym parlamencie, w którym zamiast ustawowo przewidzianych 419, faktycznie zasiadało tylko 300 conajwyżej posłów, rej wodziła ostatnio koalicja demokratów i radykałów, która też wyłoniła z pośród siebie rząd Pasicza-Pribiczewicza, rozporządzający większością mniej więcej 180 głosów. Większość taka dla rządu była wystarczająca w Skupczynie o składzie umniejszonym, faktycznym; w stosunku atoli do formalnego, pełnego składu parlamentu jugosłowiańskiego rząd Pasicza-Pribiczewicza był rządem mniejszości. Ale i ta względna większość, na której się opierał rząd jugosłowiański, w ostatnich czasach, z powodu rozłamu w szeregach demokratów, rozkleiła się zupełnie; ministerjum Pasicza znalazło się tedy nawet w umniejszonym, co do liczebnego składu, parlamencie — w mniejszości. W tych warunkach rząd mając do wyboru albo ustąpienie albo rozwiązanie Skupczyny, wybrał to drugie wyjście: decyzja co do charakteru rządu oddana została w ręce wyborców.

Na takie stanowisko rządu wpłynęła w znacznym stopniu sprawa, która jest podstawą abstynencji parlamentarnej stronnictwa Radicza, *sprawa chorwacka,* sprawa przekształcenia Jugosławji z dzisiejszego państwa silnie centralistycznego na państwo o ustroju federalistycznym.

Dzisiejsze państwo jugosłowiańskie powstało drogą przyłączenia się w r. 1918 do dawnego królestwa serbskiego kilku krajów dawnej monarchji habsburskiej: Chorwacji i Sławonji, Bośni i Hercegowiny, Dalmacji i Słowenji; w roku 1921 Jugosławja zajęła jeszcze i obszar dawnego królestwa czarnogórskiego. Aczkolwiek dawna Serbja, pod względem obszaru i liczby ludności zajmuje wśród innych części składowych Jugosławji miejsce naczelne, w stosunku do całego obszaru państwa i ogólnej liczby mieszkańców jest przecież składnikiem niedominującym. Stąd też oparcie ustroju państwowego na fundamencie silnie centralistycznym, ulokowanie środka ciężkości całego organizmu państwowego Jugosławji w Belgradzie, zdegradowanie ważnych centrów politycznych i kulturalnych chorwacko-słoweńskich: Zagrzebia i Lublany do skromnej roli miast prowincjonalnych, zagarnięcie całego wpływu w państwie przez żywioł staro-serbski, wywołało głębokie niezadowolenie w sferach chorwackich i słoweńskich, które z czasem wzrastając, przyjęło rozmach wyraźnych dążeń ku przekształceniu centralistycznie dzisiaj zbudowanej Jugosławji na państwo, uformowane na zasadzie federalistycznej.

Głównym ośrodkiem ruchu federalistycznego w Jugosławji jest Chorwacja wraz z jej stolicą Zagrzebiem; najsilniejsze zaś stronnictwo chorwackie: partja chłopska Radicza swoją walkę o usamodzielnienie Chorwacji, w granicach państwowych Jugosławji, posunęła do całkowitego negowania parlamentu belgradzkiego, chwyciła się metody bojkotu Skupczyny.

Separatyzm chorwacki, stojący zresztą wyraźnie na gruncie państwowym jugosłowiańskim, ma swoje głębsze przyczyny polityczne i kulturalne. Chorwaci bowiem mają za sobą długi okres walk o zachowanie narodowości i zdobycie samodzielności, walk toczonych z Węgrami, a uwieńczonych pewnem powodzeniem, gdyż na mocy ugody 1868 roku otrzymali oni dosyć szeroką autonomię z własnym sejmem i banem (namiestnikiem królewskim) w Zagrzebiu. Aczkolwiek jest to ten sam co i Serbowie szczep słowiański, posiadający wspólny język, pod względem kulturalnym zachodzą między Chorwatami a Serbami duże różnice: Chorwaci używają od wieków liter łacińskich, Serbowie zaś — kirilicy. Chorwaci to katolicy, Serbowie zaś — prawosławni. Cała kultura chorwacka rozwijała się pod znakiem Zachodu i Rzymu, Serbów zaś — Wschodu i Byzancjum. Ważne te różnice starały się dawniej wyzyskać dla swoich celów państwowych Austro-Węgry, naogół bez powodzenia. Dzisiaj przecież różnice te, pod wpływem centralizmu staro-serbskiego odżyły na nowo, przyjęły uchwytne formy polityczne, stały się gruntem, na którym wyrosły dwie odmienne koncepcje ustroju państwa jugosłowiańskiego: staro-serbsko-centralistyczna, chorwacko-federalistyczna: Związek państw serbskich.

Dopóki opozycja federalistów ograniczona była do akcji bojkotowej stronnictwa Radicza, wzmocnionego później przez wszystkich posłów chorwackich, potąd stary Pasicz rządził wespół z demokratami wedle swojej myśli, w duchu centralistycznym. Ale od dłuższego już czasu wśród

stronnictwa demokratycznego poczęły nurtować prądy federalistyczne; wytworzyła się lewica tegoż stronnictwa pod wodzą byłego ministra Dawidowicza i byłego przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego dr. Rybara, która rokowała z blokiem stronnictw chorwackich w sprawie uregulowania kwestji chorwackiej według życzeń i poglądów federalistów chorwackich. Na tym gruncie antagonizm pomiędzy prawicą a lewicą demokratów jugosłowiańskich wzmagał się stale i w końcu doprowadził do formalnego rozłamu, którego wynikiem na gruncie parlamentarnym było pozbawienie gabinetu Pasicza i Pribiczewicza względnej większości, potrzebnej do sprawowania rządów.

Podłożem zatem przesilenia wewnętrznego w Jugosławji jest kwestja chorwacka, sprawa przekształcenia Jugosławji na państwo związkowe. Kwestja ta wymaga szybkiego uregulowania. I to nietylko ze względów wewnętrzno-politycznych: uśmierzenia antagonizmów pomiędzy poszczególnemi dzielnicami państwa. Wymaga tego i trudne położenie międzynarodowe Jugosławji. Na Zachodzie bowiem, w sąsiednich Włoszech dorwał się do władzy Mussolini, wróg Jugosławji, której chce jej odebrać posiadłości dalmatyńskie. A na Wschodzie, w sąsiedniej Tracji znajduje się znowu odwieczny wróg narodu serbskiego: Turcja.

J. Most.

Złote myśli.

Gdybyśmy bliźnich swych nie znali,
nie znalibyśmy nienawiści,
w wiecznej miłości byśmy trwali,
gdybyśmy bliźnich swych nie znali...

Lecz cóż, gdy wielcy dziś i mali
zabić gotowi są w zawiści?!
Gdybyśmy bliźnich swych nie znali,
nie znalibyśmy nienawiści.

(Aforyzm japoński,
tłóm. *Remigjusz Kwiatkowski*).

Poeta rewolucjonista.

Aleksander Petöfi.

Przed tygodniem, w sam dzień Nowego Roku 1923, minęło 100 lat, jak w mieście Kis-Körös w komitecie peszteńskim ujrzał światło dzienne największy poeta Węgier, a zarazem jeden z najwybitniejszych liryków XIX stulecia, Aleksander Petöfi.

Właściwe nazwisko Petöfi'ego brzmiało Petrovics i pod tem nazwiskiem ukazał się pierwszy utwór 19-letniego młodzieńca w „Athenaeum".

Bujny, ognisty, nieokiełznany temperament nie pozwolił młodemu Aleksandrowi nigdzie zagrzać długo miejsca. Opuściwszy gimnazjum w 15 roku życia, zaczyna prowadzić życie tułacze bądź jako aktor, bądź jako student, bądź wreszcie jako żołnierz, przenosząc się z miejsca na miejsce.

W roku 1844 wydaje pierwszy zbiór liryk, które utrwalają sławę Petöfi'ego.

Już jako głośny poeta uzupełnia braki swego wykształcenia. Poznaje gruntownie języki niemiecki, francuski i angielski oraz przekłada na język węgierski szereg arcydzieł literatury europejskiej.

Zbliża się rok 1848, rok brzemienny w przewroty, rok, który przeszedł do historji pod pięknem mianem „wiosny ludów".

Dreszcz rewolucji ogarnia Austrję, Niemcy, Francję i Włochy. Przenika także do Węgier. Wszystko to, co na Węgrzech nie pożarte duchem serwilizmu względem Austrji i Habsburgów, całe młode, myślące, czujące, patrjotyczne i demokratyczne Węgry grupują się dokoła osoby radykalnego adwokata Kossutha.

Prąd wolności porywa młodego poetę. Petöfi staje w szeregach rewolucji, w pierwszych jej szeregach i w bojowem natchnieniu wyśpiewuje najcudniejsze swe pieśni.

Napisany w dniu 15 marca 1848 roku wiersz „Talpra, Magyar" (Naprzód, Madziarze) staje się bojową pieśnią rewolucji węgierskiej, hymnem młodych Węgier, węgierską Marsyljanką.

Pieśni Petöfi'ego elektryzują cały kaj. Kto żyw, chwyta za broń przeciw najeźdźcom. Rewolucja ogarnia całe Węgry. Pod młodym, zaledwie 17 lat liczącym Franciszkiem Józefem, chwieje się tron.

Młody cesarz zwraca się o pomoc do Mikołaja I-go. Powołuje się na „Święte Przymierze". „Rycerski" Mikołaj nie odmawia pomocy „kuzynowi". Na Węgry śpieszą hordy kozackie pod wodzą Paskiewicza, który we krwi gasi płomienie rewolucji.

W dniu 31 lipca 1849 roku na błoniu pod Schäbsburgiem rozgrywa się jedna z najkrwawszych bitew. Ginie kwiat młodzieży węgierskiej, a wśród niej chluba i sława Węgier, poeta-rewolucjonista Aleksander Petöfi.

Ciała wieszcza, który padł na polu chwały, nie udało się odszukać. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pochowano je we wspólnej mogile.

Stulecie urodzin Petöfi'ego nie było obchodzone na Węgrzech z tą uroczystością i z tym pietyzmem dla pamięci poety, jakich należałoby się spodziewać.

To zrozumiałe.

Petöfi nie jest poetą Węgier Horty'ego! Ale pieśni jego żyją i po wieki żyć będą w ustach setek tysięcy robotników węgierskich, zagrzewając ich do czynu i do walki o Wolność.

Cześć pamięci poety - rewolucjonisty!

Robo.

Włodzimierz Medem.

Wczoraj nadeszła z Brooklynu w St. Zjedn. Am. Półn. wiadomość o śmierci Włodzimierza Medema.

Medem urodził się w 1879 r. w Libawie, jako syn żydowskich rodziców. Ojciec z zawodu lekarz wojskowy, wszystkie dzieci swe ochrzcił w obrządku prawosławnym.

Po ukończeniu gimnazjum w Mińsku lit., Medem wstąpił na fakultet medyczny kijowskiego uniwersytetu. Po dwóch latach za udział w rozruchach studenckich wysłany do Mińska, zapoznał się z żydowskim ruchem robotniczym. W r. 1899 wstępuje do „Bundu" i już w roku następnym zostaje zesłany do Moskwy „do dyspozycji" słynnego wówczas żandarma Zubatowa. Skazany później na 4 lata katorgi, ucieka zagranicę.

Od r. 1905—1908 przebywa w Rosji.

Po ponownym powrocie do Rosji w r. 1913 zostaje aresztowany i 25 miesięcy spędza w więzieniu w Warszawie, skąd zostaje zwolniony w chwili wyjścia Rosjan z Warszawy.

Do r. 1920 redagował dziennik „Lebensfragen", poczem wyjechał zagranicę gdzie był członkiem zagranicznego wydziału Bundu.

Napisał szereg broszur i rozpraw z dziedziny socjologji oraz specjalnie żydowskiego ruchu robotniczego.

Obok zmarłego już dawniej Bronisława Grossera, Medem był najwybitniejszym kierownikiem „Bundu".

Cześć Jego pamięci!

***

W dniu wczorajszym robotnicy żydowscy w Warszawie przerwali pracę, na znak żałoby, na przeciąg 15—30 minut. Wieczorem prawie wszystkie żydowskie związki zawodowe odbyły zebrania, poświęcone pamięci Medema, również odbyło się specjalne posiedzenie Rady Centralnej żydowskich zw. zaw.

DO PANA PREZESA DYREKCJI POCZT I TELEGRAFU.

Paczka, wysłana z Warszawy dn. 20 grudnia ub. r. do Nowego Sącza, została skierowana przez pocztę warszawską do Lwowa, tam przepakowaną ją i doręczono w Nowym Sączu dopiero dn. 29 grudnia, przytem kazano zapłacić za przepakowanie 360 mk.

Zapytujemy p. prezesa Dyrekcji Poczt i Telegrafu, dlaczego wogóle posyłki Polskiej Partji Socjalistycznej, wysyłane na prowincję, traktuje się, niezależnie od wszelkich przepisów pocztowych, i czemu paczki tendencyjnie są skierowywane, jak w tym wypadku, drogą okrężną, zamiast wprost według adresu.

Mamy uzasadnioną obawę, że jeżeli p. prezes nie wystąpi ze stanowczem zarządzeniem, wobec szykan podległego mu personelu urzędniczego, nasze posyłki, kierowane do miast prowincjonalnych, będą przechodzić przez Konstantynopol, Rzym, Madryt i inne miasta, znane urzędnikom urzędu pocztowego w Warszawie.

Kronika parlamentarna.

DZISIEJSZE POSIEDZENIE SENATU.

Dziś o godz. 4 po południu odbędzie się pierwsze poświąteczne posiedzenie Senatu z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie komisji regulaminowej o projekcie regulaminu obrad. Referent senator Buzek.

2) Wybór dwu członków i jednego zastępcy do komisji kontroli długów państwa.

NAJBLIŻSZE POSIEDZENIE SEJMU.

Porządek dzienny 6-go posiedzenia sejmu w d. 16 stycznia 1923 r. zapowiada:

1) Pierwsze czytanie noweli do ustawy o sądach doraźnych. 2) Pierwsze czytanie ustawy o ochronie obszaru, Konstytucji, niektórych organów, godeł oraz stosunków sąsiedzkich Rzeczypospolitej Polskiej. 3) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie uprawnień ministra pracy i opieki społecznej do powoływania nadzwyczajnych komisji rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi. 4) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie udzielania gwarancji skarbu państwa do sumy 500 miljonów na ulgowe pożyczki dla reemigrujących z Niemiec drobnych przemysłowców, kupców, rzemieślników, oraz ich organizacji wytwórczych i handlowych. 5) Pierwsze czytanie ustawy o wypuszczeniu serji IV-ej biletów skarbowych. 6) Pierwsze czytanie ustawy czekowej. 7) Pierwsze czytanie noweli do ustawy o spółdzielniach. 8) Pierwsze czytanie ustawy, zmieniającej art. 3 rozporządzenia komisarza generalnego Ziem Wschodnich w przedmiocie rejestracji umów, dotyczących sprzedaży lasów. 9) Ustne sprawozdanie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej o wnioskach w sprawie wypuszczenia na wolność uwięzionych nowowybranych posłów. 10) Wybór 2 członków komisji kontroli długów państwa. 11) Wybór 2 członków komitetu dyrekcyjnego P. K. O. 12) Wybór 6 członków komisji oszczędnościowej ministerjum skarbu. 13) Nagłość wniosku posła Gdyka i tow. w sprawie ustawicznie wzmagającej się drożyzny.

Poza porządkiem dziennym wygłoszone będzie prawdopodobnie exposé p. prezesa ministrów.

Kronika polityczna

NARADY B. MINISTRÓW SKARBU.

Wczoraj o 10 rano pod przewodnictwem prez. Wojciechowskiego odbyło się posiedzenie komisji, złożonej z ostatnich czterech ministrów: pp. Wł. Grabskiego, Steczkowskiego, Michalskiego i Jastrzębskiego. Komisja opracowywała tezy, które później stały się przedmiotem dyskusji plenarnego posiedzenia narady. Jak się dowiadujemy, dyskusja na komisji obracała się głównie dokoła memorjału, przedstawionego przez nieobecnego min. Bilińskiego.

Narady pełne podjęto o godz. 4-ej po południu, ukończono je o 7-ej wieczorem. Przystąpiono do rozpatrzenia pytań, jakie ustaliła komisja, a poruszanych w memorjałach poszczególnych ministrów. Pytania te dzieliły się na następujące grupy: 1) ogólne, 2) budżetowe, 3) stosunek skarbowości do samorządu, 4) poprawa gospodarstwa krajowego, 5) sprawa handlu wewnętrznego i kredytu i sprawy walutowe. Dyskusja toczyła się nad sprawą przedsiebiorstw państwowych, oraz wprowadzenia maksimum oszczędności w dziedzinie administracji. Dziś prawdopodobnie sformułowane będą i sprecyzowane wszystkie zagadnienia, stojące na porządku dziennym konferencji. Posiedzenie trwać ma od godz. 10-ej przed południem do późnego wieczora. Zestawienie wniosków ostatecznych nastąpi prawdopodobnie w piątek.

ZWOLNIENIE ARESZTOWANYCH.

Sędzia śledczy zwolnił z więzienia w Mokotowie p. Adolfa Nowaczyńskiego.

Ponadto zostali zwolnieni internowani na podstawie przepisów o stanie wyjątkowym działacze komunistyczni: Krupa i Wójcik.

KONFISKATA CZASOPISMA.

Upatrując w treści artykułu p. t. „Do czwartej rocznicy", zamieszczonego w Nr. 1 (13) z datą „Styczeń" 1923 r. Kraków" czasopisma w żargonie p. n. „Die Jugend Fon" — „Sztandar Młodzieży" cechy przestępstwa w art. 129 K. K. przewidzianego, — Komisarjat Rządu obłożył w d. 10 stycznia r. b. aresztem Nr. 1 (13) wyżej wymienionego czasopisma przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej przeciw winnym wydania i rozpowszechniania tego numeru (PAT).

ODZNACZENIE GEN. SIKORSKIEGO.

Wczoraj o godz. 11 i pół przed południem szef włoskiej misji wojskowej, gen. Romei i członek tejże misji hr. Paulocci wręczyli prezesowi R. M., gen. Sikorskiemu, jako byłemu szefowi sztabu, wielką wstęgę orderu korony włoskiej, zaś adjutantowi gen. Sikorskiego, pułk. Kukowskiemu — Krzyż oficerski orderu św. Maurycego i Łazarza.

Pozatem udekorowani zostali odznakami orderów włoskich generałowie: Sosnkowski, Rozwadowski, Rybak, Jacyna, Kuliński, Bieliński i Macewicz.

MISJA WOJSKOWA WŁOSKA OPUSZCZA POLSKĘ.

Generał Romei wraz z całą misją wojskową opuszczają Polskę d. 15 b. m.

Na miejsce misji wojskowej będzie utrzymane przy poselstwie włoskiem stanowisko attaché wojskowego.

ZNIESIENIE POSELSTW UKRAIŃSKICH.

Wobec dokonanego w Rosji połączenia wszystkich republik sowieckich w jedną całość, t. zw. Związek republik sowieckich, mają być zniesione stanowiska posłów zagranicznych republiki ukraińskiej, a poselstwa ukraińskie będą podporządkowane poselstwom Wszechrosji.

PROCES KOMUNISTÓW.

Wczorajsza rozprawa przeciw komunistom we Lwowie trwała rano i popołudniu do późnego wieczora. Przemawiali w dalszym ciągu obrońcy oskarżonych. Dziś nastąpi resume przewodniczącego, wieczorem wydany zostanie werdykt sędziów przysięgłych i ewentualnie jeszcze w nocy tego dnia wyrok.

OBRADY SYNODU EWANGELICKIEGO.

Wczorajsze obrady synodu ewangelickiego były bardzo burzliwe. Obradowano nad organizacją, składem i sposobem wyborów przyszłego Synodu. Ponieważ nie doszło do porozumienia między członkami synodu Polakami i Niemcami, członkowie narodowości polskiej opuścili zgromadzenie, składając deklarację, protestującą przeciw nieprzejednanemu stanowisku Niemców. (A. W.).

TELEGRAMY.

Przed okupacją Zagłębia Ruhry.

WYJAZD WOJSK FRANCUSKICH.

Essen, 9 stycznia. (PAT). — Ze strony miarodajnej podają, że 38 francuskich pociągów opuściło Moguncję. Ruch osobowy i towarowy nie doznał z tego powodu żadnej przeszkody.

Berlin, 10 stycznia. (PAT). Wolff. — Do Duisburga przybyły nocy wczorajszej sztaby kilku francuskich grup wojskowych. Wojska francuskie mają nadejść w dniu dzisiejszym. Do miejscowości Neuss nadeszła ciężka artylerja i pionerzy.

Essen, 10 stycznia. (PAT). — Dotychczas nadeszło do tutejszego obwodu granicznego 49 pociągów z piechotą, kawalerją i artylerją francuską. Wyładowano już 40 pociągów. Dziś w ciągu dnia nadejść mają dalsze 24 pociągi. Ilość przybyłych dotychczas wojsk francuskich wynosi 40 do 50 tys. ludzi.

PLAN OKUPACJI.

Berlin, 10 stycznia. (PAT). — Jak donosi prasa niemiecka z Essen, przygotowania francuskie do wkroczenia do obszaru Ruhry są zupełnie ukończone. Przybycia pierwszych wojsk francuskich oczekiwano dziś o godz. 8-ej rano. Główne oddziały wojsk przybędą w ciągu dnia. Rozkaz, wydany do wojsk francuskich, obejmuje zajęcie Mühlheimu, Essen i okolicy. Okupacja Gelsenkirchen i Bochumu nastąpi później.

WOJSKA BELGIJSKIE PRZEKROCZYŁY STREFĘ NEUTRALNĄ.

Bruksela, 10 stycznia. (PAT). — W środę przed południem wojska belgijskie jednocześnie w różnych punktach wkroczyły na nowy teren okupacyjny.

ODEZWA DO LUDNOŚCI ZAGŁĘBIA RUHRY.

Gdańsk, 10 stycznia. (A. W.). — Rząd niemiecki wydał odezwę do ludności w Zagłębiu Ruhr, piętnując politykę aljantów jako politykę przemocy i pogwałcenia postanowień Traktatu Wersalskiego, wogóle oskarżając w silny sposób Francję o nielegalny sposób postępowania.

STRAJK PROTESTACYJNY.

Wiedeń, 10 stycznia. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Essen, że w tamtejszych kołach robotniczych nie sądzą, aby strajk generalny, który ma być proklamowany po wkroczeniu Francuzów, potrwał dłużej. Potrwa on prawdopodobnie pół godziny, ale jest możliwe, że potrwa cały dzień.

PRZENIESIENIE SIEDZIBY SYNDYKATU WĘGLOWEGO.

Berlin, 10 stycznia. (PAT.). — „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi, że na zebraniu reńsko-westfalskiego syndykatu węglowego postanowiono jednogłośnie przy aprobacie przedstawicieli robotników przenieść siedzibę syndykatu z Essen do Hamburga.

NARADA PRZYWÓDCÓW PARTJI NIEMIECKICH.

Berlin, 10 stycznia. (PAT). P. R. — Dziś ma się tu odbyć w obecności kanclerza narada przywódców partji.

ZAPOWIEDZIANY PROTEST RZĄDU NIEMIECKIEGO.

Berlin, 10 stycznia. (PAT). — „Berliner Tageblatt" donosi, iż rząd Rzeszy, natychmiast po dokonaniu okupacji okręgu Essen przez wojska francuskie, założy ostry protest w tej sprawie u wszystkich mocarstw, które podpisały traktat wersalski.

POSIEDZENIE KOMISJI ODSZKODOWAŃ.

Paryż, 10 stycznia. (PAT). P. R. — Na ostatniem posiedzeniu komisji odszkodowań, które trwało 3 godziny obecni byli wszyscy delegaci, oraz zastępcy, a więc z ramienia Francji Barthou i Mauclerc, z ramienia Anglji sir John Bradbury i Cook, delegaci belgijscy — Delacroix i Bolomans, delegaci włoscy — Salvago Raggi i d'Amolio. Obecni byli pozatem delegat obserwator amerykański Boydon, oraz jego zastępca. Oświadczenie delegata niemieckiego nie wniosło żadnego nowego znamiennego szczegółu. Zastępca Niemiec przedstawił argumenty w obronie tezy niemieckiej, która polega na stwierdzeniu niezdolności płatniczej Niemiec.

W ciągu dyskusji, która się wywiązała po przesłuchaniu delegata niemieckiego, panował nastrój jaknajbardziej serdeczny.

Dnia 12 stycznia r. b. z powodu przypadającej rocznicy śmierci

Ś. † P.

Feliksa Wencla

Prezesa Związku Gazowników

odprawione zostanie żałobne nabożeństwo w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej o godz. 10-ej zrana na które zapraszają wszystkich życzliwych pamięci zmarłego

MATKA i SIOSTRA.

PRZYGOTOWANIE OKUPACYJNE.

Paryż, 9 stycznia. (PAT). — Jak donosi „Chicago Tribune" z Moguncji, większa ilość oficerów francuskich armji okupacyjnej wyjedzie dzisiaj do Düsseldorfu w celu zorganizowania głównej kwatery francuskiej. Generał de Goutte kierować będzie prawdopodobnie w Düsseldorfie potrzebnemi operacjami wojskowemi. Planowane ruchy wojsk francuskich zostały wczoraj opracowane. Jak słychać, okupacja wojskowa nie obejmie Frankfurtu, lecz ograniczy się jedynie do obsadzenia obszaru Ruhry.

NOTA FRANCUSKA.

Paryż, 10 stycznia. (PAT). Nota francuska, wręczona rządowi niemieckiemu dziś po południu przez ambasadora francuskiego stwierdza, że wobec uchybień rządu niemieckiego w dostawach drzewa i węgla dla Francji, rząd francuski uchwalił wysłanie do Zagłębia Ruhry specjalnej komisji kontroli, składającej się z inżynierów, w tym celu, aby sprawować nadzór nad działalnością miejscowego syndykatu węglowego oraz aby za pomocą rozkazów, wydawanych przez przewodniczącego komisji, zabezpieczyć ścisłe wykonanie programu, ustalonego przez komisję odszkodowań. Rząd włoski postanowił, aby również inżynierowie włoscy wzięli udział w akcji powyższej.

Rząd francuski z naciskiem oświadcza, że wcale nie miał na myśli przystąpić obecnie do operacji charakteru wojskowego, ani też do okupacji o charakterze politycznym i wysyła do okręgu Ruhry poprostu tylko komisję inżynierów i urzędników w celu zapewnienia poszanowania ze strony Niemiec dla zobowiązań, zawartych w traktacie wersalskim. Oddziały wojskowe mają tylko zapewnić bezpieczeństwo komisji.

ZAWIADOMIENIE ANGLJI O ZAMIARACH FRANCJI.

Londyn, 9 stycznia. (PAT). — Ambasador francuski zawiadomił wieczorem ministerjum spraw zagranicznych o środkach, jakie Francja uważa za wskazane przedsięwziąć w celu zapewnienia uzyskania zastawów.

BELGJA MA POPRZEĆ DZIAŁANIE FRANCUSKIE.

Paryż, 10 stycznia. (PAT). — W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, iż wojska francuskie i belgijskie jutro rano rozpoczną pochód, oraz że planowane jest narazie obsadzenie miasta Essen. Na Quai d'Orsay oświadczono, że obsadzenie zagłębia Ruhry uważane jest za zarządzenie częściowe, którego zniesienie nastąpi natychmiast. skoro tylko Niemcy spełnią niewykonane dotychczas zobowiązania.

POSIEDZENIE GABINETU ANGIELSKIEGO.

Londyn, 10 stycznia. (PAT). — „Daily Telegraph" donosi: W dobrze poinformowanych kołach angielskich słychać, że na jutrzejszem posiedzeniu gabinetu angielskiego rozważane będą kwestje następujące: 1) czy rząd angielski ma założyć protest przeciwko akcji Francji i jaki, 2) czy Anglja ma wycofać swoje wojska z Nadrenji, 3) sprawa przyszłego przedstawicielstwa Anglji w komisji reparacyjnej, radzie ambasadorów i pozostających w związku z temi instytucjami przedstawicielstwach międzykoalicyjnych.

PRZEMÓWIENIE THEUNISA W PARLAMENCIE.

Bordeaux, 10 stycznia. (PAT). P. R. — Belgijski prezes ministrów Theunis, oświadczył w Izbie, że nawet w razie, gdyby Niemcy wykonały całkowicie swój plan spłat, Belgja otrzymałaby tylko 10 miljardów franków belgijskich, zamiast przyznanych jej pierwotnie 30 miljardów. Wśród oklasków większości Izby Theunis przypomniał umiarkowanie Poincarégo, który gotów jest wyrzec się wszelkiej okupacji wojskowej i który stwierdził, że obecnie trzeba uciec się do przymusu, ponieważ wszystkie inne środki zawiodły.

AMERYKA NIE ZAMIERZA PROTESTOWAĆ.

Berlin, 10 stycznia. (A. W.). — Według doniesień prasy amerykańskiej, rząd Stanów Zjednoczonych nie myśli o protestowaniu przeciwko obsadzeniu zagłębia Ruhr.

ODWOŁANIE AMERYKAŃSKICH WOJSK Z NADRENJI.

Waszyngton, 10 stycznia. (PAT). P. R. Rząd Stanów Zjednoczonych odwołał wojska amerykańskie z Nadrenji.

STANOWISKO WATYKANU.

Rzym, 9 stycznia. (PAT). — Z kół watykańskich zaprzeczają wiadomości, jakoby sekretarjat stanu poczynił kroki w ambasadzie francuskiej przy Watykanie w celu skłonienia Francji, aby okazała jeszcze cierpliwość w stosunku do Niemiec.

Wieści z Lozanny.

PATRJARCHAT POZOSTAJE W KONSTANTYNOPOLU.

Leafield, 10 stycznia. (PAT). P. R. — Na konferencji lozańskiej nastąpiło ważne posunięcie naprzód, mianowicie po długich debatach, obejmujących około 20 posiedzeń podkomisji, Ismet Pasza zgodził się na projekt lorda Curzona pozostawienia w Konstantynopolu patrjarchatu greckiego.

Mobilizacja turecka.

Ateny, 9 stycznia. (PAT). P. R. — Dzienniki dowiadują się o mianowaniu w Adrjanopolu wojskowego gubernatora tureckiego, oraz o powołaniu pod broń wszystkich mężczyzn narodowości tureckiej, zdolnych do noszenia broni w wieku 18 lat. Mężczyźni innej narodowości mogą uwolnić się od poboru przez uiszczenie odpowiedniej taksy pieniężnej.

Wtargnięcie Litwinów na terytorjum Kłajpedy.

Kłajpeda, 10 stycznia. (PAT). Wedle tutejszych dzienników potwierdza się wiadomość, że z Litwy wtargnęły do Kłajpedy bandy litewskie. Władze koalicyjne w Kłajpedzie wysłały część tutejszej załogi francuskiej w autach na pogranicze kłajpedzko-litewskie, dokąd udał się też osobiście wysoki komisarz Petisne.

Konferencja państw bałtyckich.

Ryga, 10 stycznia. (PAT). — Z Helsingforsu donoszą, że fińskie ministerjum spraw zagranicznych wypracowuje obecnie program najbliższej konferencji ekonomicznej państw bałtyckich. Zwołanie konferencji ma nastąpić w końcu stycznia.

Wiadomości telegraficzne.

— W stanie zdrowia czeskiego ministra Raszina nastąpiła dalsza poprawa. W związku z zamachem na jego osobę aresztowano w dalszym ciągu 5 osób.

— Leon Bourgeois został ponownie wybrany prezydentem senatu, a Raul Peret ponownie prezydentem Izby.

— Bradbury wyjechał do Londynu.

— Papież przyjął na posłuchaniu metropolitę Andrzeja Szeptyckiego.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

Etyka kapitalistów.

Przed pół rokiem zmarł na Wysokiej pod Łazami majster z tamtejszej fabryki cementu „Wysoka" — Klemens Szwedowski.

Pozostała po nim wdowa udała się z nieletnim synem do właścicieli fabryki, którym ś. p. Szwedowski oddał 32 lata ciężkiej pracy, prosząc o skromną zapomogę.

Po długich zwlekaniach prośbie odmówiono.

Miljardowe przedsiębiorstwo pp. Eigerów, ciągnące szalone zyski z pracy robotnika polskiego, nie może zdobyć się na zapomogę dla wdowy, pozostałej po zmarłym pracowniku, który przepracował dla fabryki całe swoje życie. *Kruk.*

„Patrjotyzm" obszarników.

Obszarnictwo kresowe, tak głośno krzyczące o „patrjotyzmie", za kulisami sprzedaje Polskę, obniżając walutę w ten sposób, iż przy sprzedaży lasów stale żąda wypłaty w obcej walucie, przeważnie w dolarach lub rublach złotych. Niech cały kraj się dowie, jacy to są „patrjoci". 400.000 dziesięcin lasu pod Bohdanowem właściciel sprzedał za 200.000 funtów szterlingów firmie Cyrbulskiego. Hrabia Wiszniewski, rozwojowiec, nawołujący biedny chrześcijański naród do kupowania „u swoich", aby przypadkiem fenig nie dostał się w ręce żydowskie, może sprzedać las żydom za miljardy, bo to dla niego interes. Oto etyka rozwojowa! *Robotnik kresowy.*

Pogrzeb tow. Gąsiorowskiego.

Wczoraj odbyło się wyprowadzenie zwłok zmarłego tow. Antoniego Gąsiorowskiego, z kościoła św. Aleksandra na cmentarz Bródnowski. Zmarłego bojowca P. P. S. odprowadzało liczne grono towarzyszy z sędziwym senatorem Bolesławem Limanowskim na czele. Czerwone sztandary, pod któremi przez całe swe życie walczył ś. p. Gąsiorowski, szumiały cicho nad pogrzebowym konduktem. Za karawanem niesiono parę wieńców od dzielnic partyjnych, wdowy i przyjaciół zmarłego. Na cmentarzu w imieniu O. K. R. P. P. S. żegnał zmarłego towarzysza tow. Fidziński, podkreślając zasługi ś. p. Gąsiorowskiego dla partji i klasy robotniczej.

Warszawski O. K. R. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Gąsiorowskiego złożył mk. 15.000 na ofiary zajść na placu 3 Krzyży.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Dzielnica Jerozolimska. W czwartek, dn. 11 b. m. o godz. 9 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, tow. poseł Z. Zaremba wygłosi odczyt n. t. „Polska Partja Socjalistyczna w walce o reformy społeczne". Wstęp dla członków wolny, dla gości za bezpłatnemi biletami, które otrzymać można na dzielnicy.

Dzielnica Praska. W czwartek, d. 11 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem tow. Kurzyna wygłosi odczyt n. t. „Sprawa robotnicza a program minimum".

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, d. 11 b. m. o g. 5 i pół w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. W czwartek, d. 11 b. m. o . g7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m. 46, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Gazowników. W piątek dn. 12 b. m. o godz. 5 w lokalu dzielnicy Wolskiej, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Mokotowska. Sekretarjat Dzielnicy czynny jest codziennie od g. 5 do 7 i pół wiecz. w lokalu Gospody Robotniczej.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, d. 12 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Kolejowa org. P. P. S. W piątek d. 12 b. m. o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, m. 3, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. W piątek, d. 12 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68 odbędzie się ogólne zebranie członków, na którem tow. Zawadzki wygłosi referat na t. „Obecna sytuacja polityczna".

Dzielnica Jerozolimska. W piątek, d. 12 b. m. o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło młodzieży „Praca". W piątek, dn. 12 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Powązkowskiej, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się zebranie koła.

Ruch zawodowy.

Związek Zawodowy Drukarzy. Ogólne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 11 stycznia r. b. o godz. 6 wiecz. w sali T-wa Hygienicznego, Karowa 31. Porządek dzienny: 1. Centralizacja. 2. Umowa o uczniach. 3. Strajk krakowski (omówi delegat z Krakowa) 4. Podwyżka. 5. Wolne wnioski.

Zebranie Pracowników Biur Ekspedycyjno-Transportowych. Zgodnie z uchwałą konferencji Delegatów Biur Eksped.-Transportowych, jutro, w piątek, d. 12 stycznia, o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu Związku Pracown. Handl. i Biurowych, przy ul. Zielnej Nr. 25, walne zgromadzenie Sekcji Ekspedycyjno-Transportowej. Na porządku dziennym: 1) Sytuacja w Sekcji. 2) Stosunek do Komisji Statystycznej. 3) Akcja zarobkowa.

Wszyscy koledzy, zrzeszeni i niezrzeszeni, proszeni są o przybycie.

Związek Zaw. pracowników przem. metalowego. W piątek, d. 12 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, Wolska 52, tow. Szpotański wygłosi odczyt n. t. „Historja socjalizmu".

Baczność, włókniarze! Dziś o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, Wolska 52 odbędzie się nadzwyczajne zebranie zarządu oddziału. Również w tymże czasie odbędzie się wspólne zebranie zarządów wszystkich sekcji. Członkowie Zarządu oddziału, jak również poszczególnych sekcji obowiązani są być na zebraniu. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Baczność trykociarze maszynowi! W niedzielę d. 14 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się ogólne zebranie wszystkich trykociarzy i robotnic zatrudnionych przy trykotach. Obecność wszystkich robotników trykotowych obowiązkowa.

Podwyżki dla śląskich robotników. Ze względu na gwałtowną zwyżkę cen w ciężkim przemyśle województwa śląskiego, podniesiono płace urzędnikom i robotnikom o dalsze 30 proc. Ostatnia podwyżka była przyznana 8-go grudnia 1922 r. Podniesiono również podatek socjalny o dalsze 30 proc.

Płace nauczycieli prywatnych szkół średnich w styczniu. Zarząd Główny Z. Z. N. P. S. Śr. zawiadamia, że, zgodnie z uchwałą komisji norm płace nauczycielskie za styczeń zostały podniesione zarówno w Warszawie, jak i na prowincji o 35 proc. w stosunku do płac grudniowych.

Strajk w fabrykach firankowych. W fabryce firanek Gejer i Szlekier od kilku dni trwa strajk. Strajk wybuchł z powodu nieuwzględnienia słusznych żądań robotniczych przez wymienionych fabrykantów.

Odczyt. W piątek, d. 12 b. m. o godz. 6 i pół wiecz. w lokalu Związku włóknistego tow. Szpotański wygłosi odczyt o zasadach socjalizmu. Tow. stawcie się licznie.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjednocz. 21250—21450—21250.
Dolary kanadyjskie 21300.
Korony czesko-słow. 575.
Marki niemieckie 2.05.
Belgja 1305—1327—1315.
Berlin 1.85—1.98—1.96.
Londyn 99000—99400—99300.
Paryż 1420—1455—1445.
Szwajcarja 3965—4000—3975.
Włochy 1040.

Stan zasiewów w Polsce. Według danych Gł. Urzędu Statyst., w całej Polsce, bez Górnego Śląska, powierzchnia, zasiana żytem ozimym, wynosi 4644 tysięcy hektarów, pszenicą ozimą 956 tysięcy hektarów. W stosunku do zasiewów w jesieni 1921 roku, powierzchnia, zasiana żytem, zwiększyła się o 2,8%, pszenicą zmniejszyła się o 1,9%, wogóle zaś powierzchnia, zajęta pod dwie ważniejsze uprawy ozime (żyto i pszenicę razem) w jesieni 1922 roku, wynosi 5600 tysięcy hektarów, co wskazuje zwiększenie o 1,9%. (PAT.).

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.
(Trzecia klasa, — Drugi dzień).

Mk. 150.000 nr. 17991.
Mk. 40.000 nr. 47765.
Mk. 30.000 n-ry 56328 72965.
Mk. 25.000 n-ry 6780 15867 31604 50947 61601 69978.
Mk. 20.000 n-ry 15047 20310 20406 44854 61944 69804 70065 71610.

Kronika.

Tadeusz Pilat. Zmarł we Lwowie w 79 roku życia dr. Tadeusz Pilat, profesor statystyki i administracji na Uniwersytecie lwowskim. W r. 1874 objął kierownictwo zorganizowania przez siebie biura statystycznego w Wydziale Krajowym, na którem to stanowisku pozostawał do roku 1920. Był posłem na Sejm galicyjski.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 4.°7, najniższa 1.°3; w Zakopanem najwyższa +4.°0, najniższa —6.°0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, miejscami opady, temperatura powyżej 0°, umiarkowane wiatry południowo zachodnie i zachodnie.

Plac Narutowicza. Dla zbadania na miejscu proponowanych placów i przedstawienia Magistratowi wniosku co do wyboru placu Prezydenta Narutowicza powołał Magistrat komisję pod przewodnictwem wiceprezydenta M. Jankowskiego, w składzie pp. d-ra B. Jakimiaka i B. Czarkowskiego.

Nowa ulica. Magistrat zatwierdził nowoprojektowane przebicie ulicy między cmentarzami: ewangelickim i żydowskim. Do czasu możności zrealizowania powyższej arterji postanowiono zabezpieczyć od grzebania ciał tereny cmentarzy, przypadające pod regulację ulicy.

Podwyższenie taryfy samochodowej. Magistrat wystąpił do Rady Miejskiej o podwyższenie taryfy na przejazd dorożkami samojezdnemi z 700 mk na 1200 za jeden kilometr jazdy w dzień, z 1400 mk. na 1800 w nocy i z 2600 na 5000 mk. za godzinę postoju.

Zasiłek na walkę z gruźlicą. Warszawskiemu Tow. Przeciwgruźliczemu przyznał Magistrat 3 miljony mk. subwencji za prowadzenie 4 przychodni dla chorych gruźlicznych i sanatorjum dla piersiowo chorych w Rudce, ze względu na to, że praca Towarzystwa prowadzona jest faktycznie w zastępstwie miejskich organów służby zdrowia publicznego.

Grunt pod gimnazjum. Magistrat uznał, że pod względem regulacyjnym niema przeszkód, aby dla gimnazjum państwowego im. Tadeusza Czackiego został przyznany z gruntów państwowych teren trójkątny, położony między dwoma ulicami na przedłużenie ul. Kaliskiej w pobliżu terenu uniwersyteckiego.

Danina szkolna. Celem zasilenia funduszów na wydatki, związane z realizacją powszechnego nauczania w Warszawie, Magistrat występuje do Rady Miejskiej z wnioskiem pobrania w r. 1923 nadzwyczajnej daniny na budowę szkół miejskich w Warszawie. Danina ma być pobierana od płatników podatku od lokali i wyniesie 100 % tego podatku, wymierzonego za rok podatkowy 1923.

Nauczycielski Dom Zdrowia w Zakopanem. W dniu 6 b. m. odbyło się w Zakopanem, w obecności prez. min. Sikorskiego i licznie zgromadzonych posłów i senatorów i zaproszonych gości, uroczyste otwarcie „Domu Zdrowia" Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Uroczystość ta, to początek wielkiej akcji samopomocy zorganizowanego nauczycielstwa, wobec zagrażających zdrowiu nauczycieli chorób piersiowych. Zarząd Główny Związku P. N. S. P. może chlubić się dokonaniem tego dzieła własnemi siłami nauczycielstwa, które na apel Zjazdu delegatów 1922 roku, acz skromnie uposażone i walczące z orgją drożyzny, złożyło wysoką kwotę, dochodzącą dziesiątków miljonów marek, za którą komisja sanatoryjna nabyła piękny i wartościowy objekt w postaci ładnie położonej, solidnie zbudowanej i stylowej willi, przy drodze do Białego w Zakopanem.

W grudniu koszty dziennego pobytu w „Domu Zdrowia", z utrzymaniem i opieką lekarską dla jednej osoby, wynosiły 6000 mk. (w pensjonatach od 14 do 20 tysięcy). Z tego Zarząd Główny udzielał 20 % opustu, przy pomocy funduszów rządowych, tak, że chorzy płacili faktycznie w grudniu tylko 4800 mk.

WIEC POLSK. ORG. WOLNOŚCI.

Polsk. Org. Woln. urządza w niedzielę 14 b. m. o godz. 11½ w sali „Kino Palace", Chmielna 9, wiec publiczny z udziałem przedstawicieli związków kulturalnych i społecznych, na temat obrona republiki. Przemawiać będą: ob. Andrzej Strug, Franc. Paschalski, poseł Eug. Śmiarowski, poseł Ant. Anusz, Tadeusz Hołówko, radna dr. Budzińska-Tylicka i Stef. Pac.

Wstęp mk 600; dla mł. akad. mk. 300. Bilety nabyć można wcześniej w Zw. b. Legj., Marszałkowska 74, w sklepie Ligi Kobiet, Szpitalna 10, w księg. „Ignis", Krak. Przedm. 9.

WYPADKI.

Rabunki w pociągach. Jadącemu z Wilna do nekkiemu, w pobliżu stacji Mordy, jakiś opryszek Warszawy w pociągu nr. 1616 Władysławowi Czarzrabował futro na lisach z kołnierzem oposowym, wartości 6 miljonów mk., poczem wyskoczył z pociągu.

— W pociągu krakowskim, między stacjami Ząbkowice—Warszawa, jadącemu Józefowi Samborskiemu, zamieszkałemu w Sokalu ziemi lwowskiej, niewykryty opryszek, z pomocą wyrżnięcia boku w walizce, skradł pięć miljonów mk. gotówką, zawinięte w chusteczkę od nosa, sweter i ręcznik, poczem zbiegł.

Napad na konduktora tramwajowego. Onegdaj o godz. 8½ wieczór, gdy tramwaj linji nr. 17, idący w stronę Politechniki, dojeżdżał do ul. Pięknej, stojący na tylnej platformie jakiś pasażer usiłował zrabować konduktorowi Antoniemu Dziernowskiemu paczkę banknotów (około 100 tys. mk.), którą konduktor wyjął z palta, celem obrachunku. Rabunek się nie udał, gdyż napastnik, miast za paczkę, złapał konduktora za rękę. Na alarm, wszczęty przez konduktora, zuchwały napastnik, nic nie zrabowawszy, wyskoczył w biegu z tramwaju i uciekł w ulicę Piękną. Opryszek był ubrany w palto czarne z kołnierzem fokowym, szalowym i czapkę fokową.

Utonięcie. 17-letni Władysław Wien, syn fabrykanta z Częstochowy, uczeń V klasy miejscowego gimnazjum, udał się na ślizgawkę do Gnaszyna. Cienka powłoka lodu załamała się i Wien utonął. Dopiero w godzinę po wypadku wydobyto zwłoki ucznia i przewieziono do mieszkania rodziców.

„Dostawca mąki". Do mieszkania Abusa Rozena przy ul. Służewskiej 8 zgłosił się nieznajomy mężczyzna i zaproponował mu kupno „okazyjnie" dobrej mąki na cztery zera. Rozen, wziąwszy worki i pół miljona mk. gotówką, udał się z „dostawcą" na ul. Mokotowską 12. Przed bramą tego domu nieznajomy polecił zaczekać Rozenowi, a sam z workami i otrzymaną gotówką wszedł do lokalu szkoły amerykańskiej misji metodystów. Gdy upłynęło kilkanaście minut, a „dostawca mąki" nie wracał zaniepokojony Rozen wszedł do wspomnianego lokalu, lecz pomysłowego oszusta już nie znalazł. Zdołał on wyjść frontowem wejściem od pl. Zbawiciela. Tym sposobem naiwny Rozen pozostał bez pieniędzy, bez mąki i bez worków.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś przedstawienie, zorganizowane przez Międzyzwiązkową Komisję Kulturalno-Artystyczną — „Goplana".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Popas Króla Jegomości".

Teatr Reduta. Dziś po cenach do połowy zniżonych „Pastorałka" o Bożem Narodzeniu.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Eros i Psyche".

Teatr Polski. Dziś „Banco".
Teatr Mały. Dziś „Zabawa w miłość".
Teatr Komedja. Dziś „Szafir".
Teatr Nowości. Dziś „Bajadera".
Teatr Nowy. Dziś „Wieszczka karnawału".

Z Filharmonji. Jutro na wielkim koncercie koncercie symfonicznym wystąpi prof. Aleksander Michałowski i wykona koncert Schumanna. Część orkiestrową wypełnią: II symfonja Szymanowskiego i niegrana u nas symfonja kameralna Schönberga. Dyryguje E. Młynarski.

Karnawał dziecięcy w Wodewilu. Pierwsze przedstawienie ze złotej serji „karnawału dziecięcego" odbędzie się w teatrzyku „Bajki" w Wodewilu w niedzielę dn. 14 b. m. o godz. 12 w poł. Wystąpią pp.: St. Argasińska wraz z zespołami tanecznemi p. St. Wysockiej i Paszke-Folanowej. Resztę programu wypełnią artyści scen polskich. Bilety w kasie codziennie od g. 10 r. do 3 pp.

Zatarg w Teatrach Stołecznych. Zarząd Teatrów Stołecznych w osobach pp. Franciszka Jaroszyńskiego i Zygmunta hr. Kaszowskiego zerwał konwencję ze Związkiem Artystów Scen Polskich, a to przez niewypłacenie kilkunastu osobom z zespołu teatru „Komedja" dodatków drożyźnianych za poprzedni miesiąc oraz gaż za bieżący miesiąc.

Sprawą pokrzywdzonych zajął się już Zarząd Główny Związku, zwołując na dzisiaj do lokalu swego zebranie członków filii teatrów „Komedja" i „Nowości" w celu zastanowienia się nad konsekwencjami, wynikającemi z postępowania pp. Jaroszyńskiego i Kaszowskiego.

Podkreślić należy, że znany pisarz sceniczny autor „Lekomyślnej siostry", „Aszantki" i t. d., p. Włodzimierz Perzyński, który jest dyrektorem „Komedji", zajmuje dwuznaczne stanowisko w powyższej sprawie i nie reaguje dość silnie na nadużycia ze strony Zarządu Teatrów Stołecznych.

S.

Sport.

Rekord światowy na aparacie bezmotorowym.

„Matin" donosi z Biskry (Algier): Lotnik francuski Thoret dokonał z pasażerem wzlotu na samolocie bezmotorowym, utrzymując się w powietrzu 69 minut. Thoret pobił w ten sposób rekord światowy, zdobyty przez Fekker'a, o 37 min.

POKWITOWANIA.

Na „Linotyp"
dla drukarni „Robotnika".

H. B. mk. 50000.

Na ofiary zajść na pl. Trzech Krzyży dn. 11.XII.

Robotnicy cukrowni „Ostrowy", złożone przez tow. Śledzińskiego mk. 14500. Kisielnicki mk. 5000. Krajkowski mk. 4000. Ciembroniewicz mk. 1000. Madey mk. 3000. Kowalski mk. 3000. N. N. mk. 3000. Gryłowski mk. 5000. Zebrano na wiecu w Brześciu nad Bugiem d. 31.XII z. r., złożone przez posła Uziembło mk. 13320. Robotnicy państwowej fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu mk 100000. Władysławowie Celińscy mk. 2000. Zygfryd Lachmartowicz, Baranowicze, mk. 2600. Kom. Rob. PPS w Zduńskiej Woli mk. 58500. Tadeusz Rutkowski mk. 5000. Zebrano w Belgji w Lommel a) Stanisław Drzewoski 5 fr., b) Jan Drzewoski 2 fr., c) Aleksander Drzewoski 1 fr., d) Bronisław Janowski 5 fr., e) Feliks Drzewoski 2½ fr., f) Marcela Drzewoska 2½ fr., g) Kajetan Kleszer 2 fr. Razem 20 fr. belgijskich.

Zebrane w Banku Ludowym: L. Małkowski mk. 1000, T. Touscher mk. 2000. F. Świderski mk. 5000, H. Rygier mk. 5000, B. Turowicz mk. 1000, L. Jastrzębski mk. 1000, S. Woszczyńska mk. 5000, Baumüller mk. 1000, E. Słatkiewicz mk. 10000. C. Kiedrzyński mk. 1000. Razem mk. 32000.

Zw. Robot. Stowarzyszeń Spółdzielczych „Proletarjat" w Krakowie przesyła mk. 210000 od następujących kooperatyw: Pracowników RSS. „Naprzód" w Podgórzu mk. 40000, RSS. „Samopomoc" Zakrzówek mk. 10000, RSS. „Postęp" Nowa Wieś mk. 30000, RSS. w Sporyszu mk. 25000, Konsum Robotniczy w Cieszynie mk. 50000, Powiatowy Związek Gospodarczy w Białej mk. 20000, RSS. w Żywcu mk. 5000. RSS. „Siła" w Jaśle mk. 20000, RSS. w Myślenicach mk. 10000.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Nieprzyjęte przez p. K. Jaworską pudełko czekoladek od p. W. M.

Śliwowski mk. 5600, Tadeusz Rutkowski, Białystok, mk. 10000, Hala Burchacińska mk. 10000, Nieprzyjęte przez d-ra Dłuskiego honorarjum na jego życzenie mk. 50000, Hotel Europejski mk. 250000, Hotel Bristol mk. 500000.

Na oświatę robotniczą.

Tadeusz Wojciński mk. 1000.

Na Inwalidów.

Restauracja hotelu Europejskiego mk. 250000.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7.